

Dz 17,22-28a(28b-34)

Przekład

22. Stanąwszy zaś Paweł pośrodku Areopagu (dosł. wzgórza Aresa) powiedział: Mężowie ateńscy, postrzegam was jako pod każdym względem niezwykle bogobojnych.

23. Przechodząc bowiem i przyglądając się waszym przedmiotom boskiej czci znalazłem i ołtarz, na którym napisano: „Nieznanemu Bogu”. Co więc nie znając czcicie, to ja głoszę wam.

24. Bóg, który uczynił świat i wszystko na nim, ten nieba i ziemi będący Panem, nie w rękami uczynionych świątyniach mieszka

25. ani jakiegokolwiek posługi rąk ludzkich nie potrzebuje, sam [bowiem] daje każde życie i tchnienie, i wszystko.

26. [On] uczynił także z jednego cały ród ludzi, aby zamieszkali na każdej powierzchni ziemi, wyznaczwszy ustalone czasy i granice zamieszkiwania ich,

27. aby szukali Boga, jeśli nawet szukaliby Go po omacku i znaleźli, przecież nie daleko od każdego z nas istniejącego.

28. W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy.

Uwagi wprowadzające

Tekst kazalny stanowi fragment jednego z najbardziej znamienitych ustępów *Dziejów Apostolskich*, a mianowicie mowy apostoła Pawła, jaką wygłosił w czasie swego pobytu w Atenach na Areopagu (Dz 17,22-31). Sama mowa jest ściśle związana z jej narracyjnym kontekstem, tak poprzedzającym (Dz 17,16-21), jak i następującym (Dz 17,32-34), co powoduje, że wszystkie te części składają się na kunsztownie skomponowaną relację o pobycie Apostoła Narodów w stolicy starożytnej Grecji. Kontekst poprzedzający wskazuje na okoliczności, jakie doprowadziły do tego, że Apostoł Narodów przemówił do zgromadzonych na Areopagu – ogólnie rzecz biorąc, jego działalność ewangelizacyjna w Atenach wzbudziła tak zainteresowanie, jak i kontrowersje, a nawet sprzeciw, zwłaszcza – jak donosi Łukasz w drugim tomie swego dzieła – wśród filozofów stoickich oraz epikurejskich. To spowodowało, że zwrócili się oni do Pawła z prośbą o bliższe wyjaśnienie głoszonych przez niego prawd i przyprowadzili go właśnie na Areopag. Kontekst następujący z kolei wskazuje na zróżnicowaną reakcję na apostolskie nauczanie – większość ze zgromadzonych nie dała wiary słowom apostoła, niektórzy jednak uwierzyli.

Apostoł Narodów znalazł się więc w miejscu dla starożytnej Grecji znamienym. Choć określenie Areopag kojarzy się z nazwą wzgórza, to w istocie rzeczy odnosi się ono do najwyższej w Atenach rady złożonej z archontów, a więc najwyższych urzędników w starożytnej greckiej polis. Nazwa rady pochodzi od miejsca obrad – wzgórza Aresa, które poświęcone było bogu wojny i Eryniom. W skład Areopagu do czasów reform demokratycznych wchodziły wyłącznie przedstawiciele arystokracji. Areopagici mieli najwyższą władzę sądowniczą i polityczną w starożytnej Grecji. W gestii tej rady znajdowało się prowadzenie polityki oraz sprawowanie nadzoru nad sądownictwem i prawami. W sprawach wielkiej wagi państwowej areopagici zajmowali się wymierzaniem kar za najcięższe przestępstwa, jak również kontrolowaniem wszelkich urzędników. W późniejszym czasie ograniczono zakres władzy Areopagu – stał się on organem strzegącym praw, obyczajów i moralności.

Fakt, że Apostoł Narodów przemawiał do tak znamienitego grona ludzi wykształconych znalazł swe odzwierciedlenie w kompozycji i treści mowy. Spośród wszystkich mów skierowanych do pogan, wygłoszona na Areopagu charakteryzuje się wyjątkowym kunsztem tak retorycznym, jak i teologicznym. Apostoł nie przemawiał wszakże do ludzi praktykujących prymitywny politeizm czy religijność ludową, ale do osób wysoce wykształconych, do filozofów, których religijność daleka była od banalnych wierzeń. Dlatego też w tej mowie odnaleźć można nagromadzenie motywów – co jest ewenementem w całym Nowym Testamencie – wywodzących się z filozofii stoickiej i hellenistycznej mistyki. Nie chodzi przy tym o to, że Łukasz chciał ukazać Pawła jako filozofa wśród filozofów, ale o przedstawienie, jak Ewangelia spotykała się i ścierała ze światem filozoficznym i pogańskim, i jak szukała dróg, by do niego przeniknąć.

Komentarz

W. 22. Pierwsza część tego wiersza stanowi narracyjno-redakcyjne wprowadzenie do mowy. Zwraca jednak uwagę pewien szczegół – Łukasz podkreśla, że Paweł znajdował się pośrodku Areopagu, a więc w miejscu centralnym wzgórza Aresa. Stał się więc na ten moment postacią centralną, która nie pozwoli sobie na przerwanie zwiastowania i ze wszech miar będzie się starała nie tylko o to, by zostać dokładnie wysłuchanym, lecz również, by nawiązać z zebranymi rzeczowy dialog.

Paweł rozpoczyna w związku z tym swą mowę jako bardzo wprawny retor – skłania swych słuchaczy do uwagi oraz pozyskuje ich. Czyni to zwracając się w słowach: (...) *Mężowie ateńscy, postrzegam was jako pod każdym względem niezwykle bogobojnych.*

Egzegeci wciąż spierają się, czy inwokację tę należy rozumieć jak najbardziej pozytywnie, czy też negatywnie. Punktem wyjścia dla dyskusji jest z jednej strony kontekst sytuacyjny – apostoł, gdy przybył do Aten, oburzył się z powodu licznych podobizn bóstw, którym oddawano cześć (por. Dz 17,16). Z drugiej strony niejednoznaczność greckiego terminu, który został tu przetłumaczony jako *bogobojny*. Greckie słowo *deisdaimon* może bowiem oznaczać tak pobożność, religijność czy bogobojność, jak i odnosić się do sfery przesądów.

Jak zatem ocenić słowa Pawła? Raczej należy wykluczyć, że miały one wydźwięk sarkastyczny. Czy bowiem apostoł, chcąc wykorzystać możliwość głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu, zwróciłby się do słuchaczy, których spotkał po raz pierwszy, od razu ze słowami jakiejś krytyki czy kpiny? Przecież w ten sposób od razu postawiłby się na straconej pozycji. Nie można wątpić w to, że politeistyczna religijność, z jaką się spotkał w Atenach, wywołała jego oburzenie. Wydaje się jednak, że na wzgórzu Aresa postanowił to uczucie pozostawić na boku bądź przekuć je w coś pozytywnego.

W. 23. Trzeba bowiem zwrócić uwagę, że Paweł w tej części przemówienia wyraźnie wskazuje, co wzbudziło jego zainteresowanie i uznanie – nie całe bogactwo i różnorodność kultowego życia Ateńczyków (*ta sebasmata – sanktuarium, przedmiot boskiej czci*), lecz jeden, jedyny ołtarz, na którym znajdowała się inskrypcja *agnostho theo – Nieznanemu Bogu*. Abstrahując od kwestii, czy taki ołtarz rzeczywiście w Atenach istniał – żadne źródła tego nie potwierdzają, nie ma również informacji, że napotkano gdziekolwiek na tak sformułowaną inskrypcję – należy stwierdzić, że apostoł dostrzegł tutaj możliwość do otwarcia drogi dla swego zwiastowania, dlatego zaraz stwierdza: (...) *Co więc nie znając czcicie, to ja głoszę wam*.

Ten fragment mowy Apostoła Narodów, w którym próbuje on przerzucić pomost pomiędzy światem chrześcijańskim i pogańskim, innymi słowy, w którym usiłuje on w jakichś sposób wykorzystać pogańskie i ujęte w szatę rozważań filozoficznych wyobrażenie bóstwa dla głoszenia prawdziwego Boga, nie jest łatwy w interpretacji.

Nie ulega wątpliwości, że Paweł dokonuje tutaj arcymistrzowskiego zabiegu tak retorycznego, jak i teologicznego. Trzeba bowiem zwrócić uwagę, jak formułuje on swą wypowiedź, czyniąc z niej solidny punkt wyjścia dla dalszej części przemówienia. Apostoł, nawiązuje do inskrypcji na ołtarzu – *Nieznanemu Bogu* – zwracając uwagę na to, że rzeczownik Bóg – *theos* jest pozbawiony rodzajnika. Chodziło więc nie o pewnego konkretnego Boga, ale o *jakiegoś* Boga. Dlatego też Paweł nie narzuca swym słuchaczom od razu koncepcji jednego, osobowego Boga, ale – nawiązując do sposobu ich myślenia – swe pouczenie ujmuje najpierw w formie bezosobowej: stwierdza, że jego słuchacze czczą *coś*,

czego nie znają, a on im *to* głosi. Rozpoczynając swe zwiastowanie w ten sposób, ujmując koncepcję Boga w formę bezosobową, Apostoł Narodów czyni coś bezprecedensowego. W ten sposób jednakże czyni swe słowa skutecznymi, gdyż znajduje wspólną płaszczyznę komunikacji ze swymi słuchaczami.

Można więc powiedzieć, że Paweł nie chce przeciwstawić prawdziwego Boga jakiemuś nie-Bogu, któremu Ateńczycy wystawili ołtarz, ale – odwołując się do ich religijności – pragnie im wskazać, że na uznanie zasługuje to, że wierzą w jakiegoś Boga, ale błędne jest ich wyobrażenie o Nim – ów element „niewiedzy” słuchaczy Pawła jest w tekście bardzo mocno wyeksponowany. Dlatego też apostoł, wyczuwając podatny, religijny grunt, będzie próbował ukazać właściwy obraz Boga.

W. 24. Nie może więc dziwić, że w pierwszej kolejności zwiastuje on Boga – Stwórcę, Pana nieba i ziemi, który nie mieszka w świątyniach wzniesionych przez ludzi. Słowa te mogły być dla jego słuchaczy bardzo dobrze zrozumiałe. Jak wspomniano, Paweł miał przed sobą zgromadzonych stoików oraz epikurejczyków. Ci pierwsi zachwycali się pięknem i harmonią świata, kosmosu, przenikniętego bezosobowym bóstwem. Ci drudzy dostrzegali w bóstwach wzór do naśladowania. Jednych i drugich łączyło pragnienie poznania bóstwa i dążenie do ideału. Paweł, któremu nie była przecież obca koncepcja możliwości poznania Boga dzięki stworzonemu światu i panującej w nim harmonii, pragnie więc wskazać fundamentalną myśl – Bóg Stwórca jest nie tylko pierwszym poruszycielem, który wprowadził w ruch całą rzeczywistość, lecz jest również tym, którego mocy owa rzeczywistość przez cały czas podlega i bez Niego nic się nie dzieje. Jest On Panem kosmosu – w wyrażeniu *Pan nieba i ziemi* Paweł wyraźnie nawiązuje do LXX (por. Iz 42,5) i reinterpretuje ten fragment tak, że dla jego słuchaczy staje się ono bliskie ich wyobrażeniom właśnie na temat kosmosu.

Z tego twierdzenia Apostoł Narodów wyciąga dwa istotne, krytyczne wnioski. Pierwszy – jako taki, Bóg nie może zamieszkiwać ziemskich świątyń. W ten sposób znów mówi o czymś, co nie było obce przynajmniej reprezentantom stoicyzmu. Jedną z klasycznych wypowiedzi filozofii stoickiej dotycząca krytyki kultu brzmi: „Bóstwom nie powinno budować się żadnych świątyń” (Zenon z Kition). Idea ta była również bardzo żywotna w judaizmie hellenistycznym.

W. 25. Drugi wniosek Apostoła Narodów jest taki, że Bóg nie jest w żaden sposób uzależniony od człowieka. To również myśl obecna zarówno w filozofii greckiej (można ją odnaleźć u Plutarcha i Platona), jak i judaizmie hellenistycznym. Paweł jednakże, choć nawiązuje do koncepcji filozoficznych, nie chce głosić słuchaczom Boga filozofii, lecz Boga Biblii. Dlatego też tak mocno eksponuje w tej części swej wypowiedzi, pozostając

niezmiennie na gruncie biblijnego wyobrażenia o stworzeniu, prawdę o tym, że Bóg – Stwórca jest Dawcą życia i jego Zachowawcą.

W. 26. Myśl tę Apostoł Narodów kontynuuje dalej, choć teraz koncentruje się na relacji Bóg Stwórca – człowiek. Choć i tu trzeba zauważyć, że Paweł nadal formułuje swą wypowiedź tak, że nawiązuje do wyobrażeń hellenistycznych. Rozpoczyna bowiem od sformułowania neutralnego – (...) *uczynił także z jednego cały ród ludzi*. Nie ulega wątpliwości, że choć nie pojawia się tutaj imię Adama, co z pewnością było to przez Pawła zamierzone, to fragment ten stanowi nawiązanie do biblijnej historii stworzenia człowieka. Dzięki temu neutralnemu ujęciu słowa apostoła nabierają jednakże wymiaru uniwersalistycznego – w ten sposób wskazuje on, że tak cała ludzkość (*pan ethnos*), jak i jednostka (*eks henos*) swe istnienie zawdzięczają Bogu, Dawcy i Zachowawcy życia.

Apostoł Narodów wskazuje również na powołanie człowieka wynikające z jego stworzenia przez Boga. Po pierwsze – o tym mowa w analizowanym wierszu – ludzie mają zamieszkiwać ziemię. Ich zamieszkiwanie przy tym zostało przez Stwórcę w określony sposób uporządkowane. Bóg bowiem wyznaczył ludziom *ustalone czasy* i *granice zamieszkiwania*. Obie te idee były ogólnie znane w kulturze hellenistycznej. Trudności jednakże przysparza ich dokładna interpretacja, ponieważ są wieloznaczne. Przez owe *ustalone czasy* spora część egzegetów rozumie zmieniające się pory roku. Niemniej jednak wyrażenie to może również odnosić się do epok dziejowych, co było znane zarówno judaistycznej, jak i hellenistycznej historiografii. Podobnie niejasne jest wyrażenie *granice zamieszkiwania* – niektórzy upatrują w nim jasno wyznaczonych i oddzielonych wyraźnymi granicami terytoriów zamieszkiwania. Wydaje się jednak, że bardziej właściwa jest interpretacja szersza – chodzi nie o politycznie wyznaczone granice, lecz ogólnie o bezpieczne obszary życiowe. W każdym razie Apostoł Narodów wskazuje tu, że Bóg, który stworzył ludzi, zatroszczył się także o ich bezpieczne i cechujące się porządkiem życie.

W. 27. W tym wierszu Paweł wskazuje na drugi wymiar powołania stworzonego przez Boga człowieka – powinien on Go szukać. Należy przy tym zauważyć, że mamy tu do czynienia ze związkiem przyczynowo-skutkowym – ponieważ Bóg Stwórca stworzył świat i nadał mu harmonię, ponieważ stworzył człowieka i zatroszczył się o jego byt, ten powinien Go szukać. Innymi słowy, człowiek winien dążyć do poznania Boga w oparciu o cud stworzenia. O jakie poszukiwanie Boga jednak chodzi? W filozofii greckiej „szukanie bóstwa” miało wymiar racjonalny, jego celem było dojście do poznania prawdy, iż Bóg istnieje. W myśli biblijnej natomiast „poszukiwanie Boga” ma wymiar na wskroś egzystencjalny – oznacza nie tylko wiedzę o istnieniu Boga, ale równocześnie całkowite

zwrócenie się doń, życie w ścisłej społeczności z Nim i zgodnie z Jego wolą. I można przypuszczać, że Paweł świadomie, po raz kolejny, porusza się tutaj pomiędzy tymi dwoma obszarami, aby – bazując na znanych jego słuchaczom ideach – skierować ich myśli na właściwe tory. Ich „poszukiwanie Boga” nie powinno ograniczać się wyłącznie do sfery racjonalnej, lecz być organicznie związane z wymiarem egzystencjalnym. Dopiero te dwa wymiary mogą doprowadzić człowieka do stwierdzenia, że znalazł on Boga.

Apostoł Narodów nie odwołuje się jednak w swej argumentacji wyłącznie do porządku stworzenia. W końcowej części analizowanego wiersza przywołuje bowiem inną, istotną prawdę – (...) *nie daleko od każdego z nas istniejącego*. Zdaniem wielu egzegetów w tym momencie Paweł najbardziej zbliża się do stoickiej refleksji teologicznej. Fundamentalna teza stoicyzmu brzmiała wszakże, że człowiek jest spokrewniony z bóstwem. Z natury jest mu dane, jako istocie rozumnej, wyobrażenie o istocie bóstwa. Co więcej, człowiek jest niejako wszczepiony w to, co boskie, razem z nim wzrasta.

W. 28a. Owa prawda o bliskości Boga osiąga w tym wierszu punkt kulminacyjny – *W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy*. Nie można oprzeć się wrażeniu, że ten fragment mowy Pawła, ujęty w formę triady, posiada wyraźne zabarwienie panteistyczne. Co więcej, najprawdopodobniej został on – jak wskazuje na to w. 28b – zaczerpnięty wprost z filozofii stoickiej. Jednocześnie jednak został poddany teologicznej reinterpretacji. Paweł z pewnością nie wygłasza koncepcji panteistycznej, lecz wyraża myśl o wynikającym z faktu stworzenia przez Boga pokrewieństwie człowieka ze Stwórcą. Pokrewieństwo, które jednakże nie posiada wymiaru ontologicznego, lecz wynika z faktu, iż człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Ale w wypowiedzi tej chodzi również o to, o czym Apostoł Narodów wspominał już wcześniej – Bóg Stwórca nieustannie troszczy się o swe stworzenie. Człowiek nie żyje sam z siebie i dla siebie, lecz z Boga i dla Niego. Człowiek jest zawsze człowiekiem przed Bogiem i wszystko, co czyni, czyni zawsze przed Nim.

Dominik Nowak